



Dar serca wieloletniego proboszcza z Siedliska

## Trwały pomnik

tekst

**MAGDALENA KOZIEŁ**

redaktor wydania

**O**jciec w rodzinie to ważna osoba. Najlepiej wiedzą o tym dzieci, które chciały docenić starania swoich tatusiów. Zgłosiły ich do konkursu „Tata Roku 2008” i wspierały w turniejowych konkurencjach. O najlepszych w województwie ojcach na str. VI i VII. W ojcostwie nie chodzi jednak tylko o nadzwyczajne akcje. – Ważne jest przede wszystkim bycie na co dzień, w smutkach i radościach – podkreśla o. Bogusław Barański, organizator konkursu. To wyzwanie jest wciąż aktualne, mimo że konkurs już za nami.

**Powiększyła się Kalwaria Rokitniańska.** Nowa stacja to „Przybity Stwórca”.

**J**ej fundatorem jest wieloletni proboszcz parafii w Siedlisku, śp. ks. kan. Antoni Wysocki, który chciał, aby po jego śmierci wybudowano jedną ze stacji. 26 czerwca na dróżki kalwaryjskie przyjechało wielu jego dawnych parafian. – To był prawdziwy ksiądz z powołania – zapewnia Elżbieta Beres z Siedliska.

Uroczystość poświęcenia nowej stacji rozpoczęła się Mszą św. w sanktuarium rokitniańskim pod przewodnictwem bp Pawła Sochy. – To, co uczynił ks. Wysocki, będzie przypominać o jego ofiarnej pracy i służbie dla Kościoła. Ale wydaje mi się, że większy jeszcze pomnik zbudował w waszych sercach, kiedy was chrzczył, przygotowywał do pierwszej Komunii św., bierzmowania czy ślubu, a zwłaszcza kiedy was



Z samego tylko Siedliska przyjechało 180 osób. Nową stację i pamiątkową tablicę poświęcił bp Paweł Socha

spowiadał, odprawiał Msze św., głosił słowo Boże i katechizował. To jest pomnik najbardziej trwały – mówił w homilii biskup.

Kalwaria Rokitniańska liczy obecnie 32 stacje. – Kalwaria to rozszerzona droga krzyżowa i tych

stacji może być więcej. Wszystkie nawiązują do ostatniej drogi Pana Jezusa. Obecnie budujemy stację „Jezus wobec oskarżenia”, którą fundują policjanci – wyjaśnia ks. Józef Tomiak z Rokitna.

**Krzysztof Król**

## Wystartowali pierwsi



**ROKITNO. Prawdziwe dziecko Boże miłość do Boga wyraża całym ciałem**

**W**akacje zaczęły się już na dobre. Można je spędzić na wiele różnych sposobów. Niektórzy oprócz zwykłego wypoczynku decydują się na rekolekcje. Jak co roku propozycję dla dzieci i młodzieży przygotował Ruch Światło-Życie. Najwcześniejszą rozpoczęła się Oaza Dzieci Bożych w Rokitnie. Uczestniczy w niej pod okiem animatorów i neoprezbitera ks. Łukasza Malca pięćdziesięcioro czworo dzieci. Msza św., szkoła liturgii, spotkania w grupach, pogodne wieczory, wycieczki i rekreacja – to tylko niektóre punkty programu, podczas których dzieci uczą się, co to znaczy być dzieckiem Bożym. Metodę rekolekcji opartych o tajemnice Różańca świętego opracował założyciel Ruchu Światło-Życie ks. Franciszek Blachnicki.

## Chrześcijańscy budowniczy

**ŻARY.** Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” wyróżniło swoich członków i sympatyków. Za pomoc i wcielanie w życie zadań podejmowanych przez stowarzyszenie odznaczyło członkinię Anastazję Lewandowską, sympatyka Marka Przedwojskiego oraz

chór „Con Anima” z parafii pw. Wniebowzięcia NMP. Honorowe odznaczenia „Budujcie civitas christiana...” przyznawane są za realizację słów Jana Pawła II, które skierował w 1994 roku do delegacji stowarzyszenia zgromadzonej na Placu św. Piotra. **kk**

MAGDALENA MAKOWSKA



**Nagrodzeni honorowymi odznaczeniami „Budujcie civitas christiana...”**

## Pamięć sybiraków

**ROKITNO.** Sybiracy przyjechali 28 czerwca do sanktuarium Matki Cierpliwie Słuchającej, by wspólnie uczcić pamięć dwóch deportacji, które miały miejsce w czerwcu 1940 roku i 1941 r. Uroczystość rozpoczęła się apelem w kaplicy Zesłańców Sybiru, po której sybiracy i ich rodziny uczestniczyli w Mszy św. pod przewodnictwem bp Adama Dyczkowskiego. – Rokitno to nasza duchowa stolica – zapewnia Jadwiga Ostrowska, prezes Związku Sybiraków w Gorzowie.

– Tu w sposób szczególnie odbudowujemy nasze siły duchowe i fizyczne, by dalej służyć Bogu i Ojczyźnie – wyjaśnia. Tę edukacyjną stronę działalności sybiraków podkreślała również Maria Dratwińska z Gorzowa, która na Sybir została wywieziona w wieku dwóch lat wraz z siostrą i rodzicami. – Naszym rodzicom, mimo trudnych warunków, udało się nauczyć nas polskiej mowy i wiary. My dzisiaj chcemy ten patriotyzm zaszczipać młodym – deklaruje M. Dratwińska. **mk**

MAGDALENA KOZIEL



**W uroczystości w Rokitnie wzięli udział sybiracy z całej diecezji**

## Nowa klawerianka

**OJERZYCE.** W kościele filialnym parafii pw. św. Anny w Szczañcu



ARCHIWUM PARAFII

**S. Jolanta Adamik podpisuje formułę ślubów wieczystych**

odbyły się śluby wieczyste pochodzącej stąd siostry Jolanty Adamik należącej do Zgromadzenia Sióstr Misjonarek św. Piotra Klawera. Zakon powstał 29 kwietnia 1894 roku z inicjatywy błogosławionej Marii Teresy Ledóchowskiej jako Sodaliczka św. Piotra Klawera dla Misji Afrykańskich, a z czasem przekształcił się w zgromadzenie. Celem zakonu jest niesienie pomocy duchowej i materialnej misjom katolickim przede wszystkim w Afryce, ale także w innych kontynentach. **kk**

## Noc Świętojańska

**OCHLA.** Tradycyjnie już Katolickie Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Tęcza” z Zielonej Góry świętowało Noc Świętojańską w skansenie etnograficznym. Impreza rozpoczęła się Mszą św. pod przewodnictwem ks. Stanisława Stefańczyka. Potem były festynowe atrakcje: malowanie twarzy, zabawy integracyjne, przedstawienie, ognisko oraz puszczanie wianków na wodzie. Dużym zainteresowaniem cieszyła się loteria fantowa, w której wygrywały wszystkie losy. **mk**



MAGDALENA KOZIEL

**Loteria fantowa, którą przygotowała Danuta Bilska, cieszyła się dużym powodzeniem**

## Wszystko z Niepokalaną



KRZYSZTOF KRÓL

**Na pielgrzymce nie mogło zabraknąć godzinek**

**OTYŃ.** W ostatnią sobotę czerwca sanktuarium Matki Bożej Królowej Pokoju wypełniło się po brzegi członkami Apostolatu Maryjnego z całej diecezji. Ogólnodiecezjalna Pielgrzymka Apostolatu Maryjnego to stały punkt formacji rocznej tej grupy. – Do tej pory pielgrzymowaliśmy tylko do Rokitna. Chcemy jednak, aby członkowie apostolatu poznali także inne sanktuaria naszej

diecezji – wyjaśnia ks. Zygmunt Zimnawoda, diecezjalny asystent Apostolatu Maryjnego. W diecezji zielonogórskiej działają 62 grupy skupiające blisko 1600 członków. – W okręgu gorzowskim są 32 grupy, w zielonogórskim 14, w głogowskim 16 – wlicza Tomasz Szatkowski, diecezjalny moderator. Apostolat Maryjny w Polsce w 1980 roku w paradyskim seminarium duchownym założył ks. Teofil Hermann ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy. **kk**

**GOŚC** ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI  
zgg@goscniiedziny.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra  
pl. Powstańców Wielkopolskich 2  
TELEFON 068 411 02 54  
REDAGUJĄ: ks. Tomasz Gierasimczyk –  
dyrektor oddziału,  
Magdalena Kozielec, Krzysztof Król

Dom Uzdrawienia Chorych w Głogowie działa już pięć lat

# Jak u siebie

– Kto raz tu przyjechał, wraca – twierdzą uczestnicy turnusów rekolekcyjno-rehabilitacyjnych.

Dom Uzdrawienia Chorych im. Jana Pawła II otwarto w czerwcu 2003 r. Prowadzi go założona przez ks. prałata Luigię Novarese i s. Elwirę Miriam Psorullę z Włoch wspólnota Cichych Pracowników Krzyża, służąca zgodnie ze swoim charyzmatem cierpiącym i chorym.

## Turnusy dla ducha i ciała

W ciągu pięciu lat przez ośrodek przewinęło się kilka tysięcy osób z całej Polski. Skorzystały z turnusów rehabilitacyjno-rekolekcyjnych. To podstawowa działalność domu. W czasie dwutygodniowego pobytu uczestnicy mają okazję zarówno do pogłębienia życia duchowego, jak również do skorzystania z rozbudowanej rehabilitacji. – Z wielką radością widzimy osoby, które przyjeżdżają do piastowskiego Głogowa nie dlatego, że znajdują tu piękne jeziora, szum morza, czy widoki



MAGDALENA KOZIEŁ

**Podopieczni Ośrodka w Nidzicy z ks. Januszem Malskim w Domu Uzdrawienia Chorych w Głogowie**

szczytów gór, ale by powrócić tu jak do swojego drugiego domu – mówi ks. Janusz Malski, dyrektor domu i przełożony wspólnoty Cichych Pracowników Krzyża. Niepełnosprawni z ośrodka w Nidzicy w województwie warmińsko-mazurskim z oferty turnusowej Domu Uzdrawienia Chorych korzystają już czwarty rok. – Nasi podopieczni wręcz wymuszają na nas zapewnienie, że za rok znów tu przyjedziemy, tak dobrze się tu czują – mówi Ewa Gałka, dyrektor Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego

w Nidzicy i mama dwójki niepełnosprawnych chłopców. Pan Franciszek Zaręba poruszający się na wózku jest tu już trzeci raz. – Człowiek stąd niechętnie wraca do domu. Tu mamy dobrą obsługę, nie ma barier architektonicznych i możemy do woli korzystać z rehabilitacji – chwali ośrodek.

Prowadzenie domu jest możliwe m.in. dzięki dużej grupie wolontariuszy, którzy pomagają w obowiązkach domowych, wspierają niepełnosprawnych i zapełniają im wolny czas podczas pobytu w Głogowie. – Dzięki temu

w ośrodku panuje rodzinna atmosfera – zapewnia ks. Malski.

## Nowości dla miasta

Nową działalnością domu jest rehabilitacja mieszkańców powiatu głogowskiego dzięki podpisanej umowie z Narodowym Funduszem Zdrowia. Do ich dyspozycji, jak i uczestników turnusów, jest wyposażona w profesjonalny sprzęt i prowadzona przez wykwalifikowany zespół terapeutów rehabilitacji. – Szczególnie wyspecjalizowaliśmy się w rehabilitacji małych dzieci, w tym także niemowlaków – wyjaśnia ks. J. Malski.

Oprócz działalności turnusowej i rehabilitacji odbywają się tu różnego rodzaju sympozja i konferencje. Miały tu miejsce spotkania o charakterze ogólnopolskim, np. duszpasterzy osób niepełnosprawnych, kapelanów służby zdrowia, diecezjalnych dyrektorów Caritas czy odpowiedzialnych za powołania w Polsce. Regularnie z Domu Cichych Pracowników Krzyża korzystają neokatechumenat, duszpasterstwo osób żyjących w związkach niesakramentalnych, katecheci, nauczyciele i amazonki.

**Magdalena Kozieł**

## Elżbistańska propozycja na wakacje

# Scenki, plakaty i rekolekcje w drodze

U zielonogórskich elżbietanek odbyły się rekolekcje dla dziewcząt. „Bądźcie uczniami Chrystusa!” – zachęcały je siostry.

Siostry ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety organizują w ciągu roku zimowe i letnie rekolekcje dla dziewcząt. Te ostatnie miały miejsce w Zielonej Górze od 23 do 27 czerwca. W kilkudniowym spotkaniu wzięty udział dziewczyny m.in. z Nowej Soli, Krotoszyna i Zielonej Góry. – Chciałyśmy zaproponować im spędzenie

choć części wakacji z Panem Bogiem – tłumaczy s. Emilia. Każdego dnia dziewczyny uczestniczyły w różnych spotkaniach warsztatowych, które pomagały im przybliżyć treści duchowe. – Robimy plakaty, wychodzimy na zajęcia w plenerze, czy też przygotowujemy scenki – wyjaśnia s. Weronika. Właśnie te metody aktywizacji podobały się uczestniczkom rekolekcji najbardziej. – Dla mnie bardzo ważna jest praca w grupach, wspólne dzielenie się doświadczeniami i wszelkie

formy warsztatowe – podkreśla jedna z uczestniczek Katarzyna Sowińska z Zielonej Góry.

W trakcie rekolekcji dziewczyny wraz z siostrami wybrały się na liczącą 10 km pieszą pielgrzymkę z Zielonej Góry przez Łężyce do Czerwieńska. – Chciałyśmy hasło dnia, którym jest „Kroczenie za Jezusem”, potraktować dosłownie, dlatego wyruszyłyśmy w drogę – mówi s. Weronika. Rekolekcje poprowadził ks. Grzegorz Simon z Poznania.

**mk**



MAGDALENA KOZIEŁ

**Dziewczyny wraz z siostrami wychodzą z miasta, by pokonać dziesięciokilometrową trasę pielgrzymki**

## II Sakralny Plener Rzeźbiarski w Żarach

## Dłutem i sercem

W ubiegłym roku postaci z szopki betlejemskiej, w tym figury pięciu braci międzyrzeckich, a za rok być może Ostatnia Wieczerza. **Żarscy rzeźbiarze znowu wzięli dłuta do rąk.**

Pomysł wyrzeźbienia męczenników międzyrzeckich powstał kilka lat temu w głowie prezesa żarskiego oddziału Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”. – Pomysł dojrzał, a ja szukałem rzeźbiarzy, którzy wypracowałyby jeden styl – wyjaśnia rzeźbiarz i inicjator przedsięwzięcia Piotr Jankowiak. W zeszłym roku odbył się, opisywany na łamach „Gościa Niedzielnego”, pierwszy plener rzeźbiarski. Na drugim miały być rzeźbione figury Chrystusa Frasobliwego, ale ostatecznie zdecydowano się na diecezjalnych patronów. – Jeżeli to sakralny plener, to sięgnijmy do naszych regionalnych korzeni – wyjaśnia pan Piotr. Pozostali rzeźbiarze: Artur Jankowiak, Andrzej Kmiecik, Krzysztof Kmiecik, Andrzej Hoffman i Dariusz Miller z chęcią przystali na propozycję.

**Drzewo z duszą**

Zanim przystąpiono do pracy, rzeźbiarze dużo czytali na temat Benedykta, Jana, Mateusza,



**Rzeźbienie to tysiące uderzeń dłutkiem. Ręce wytrzymują maksymalnie dwie lub trzy godziny. Potem trzeba odpocząć.**  
NA ZDJĘCIU: Piotr Jankowiak przy pracy

Izaaka i Krystyna zamordowanych w 1003 roku w pobliżu Międzyrzecza. Nie od razu dłuto i młotek idą w ruch. – Najpierw wycina się poszczególne kontury. Robimy to piłą spalinową. Potem szlifierką kątową docinamy poszczególne elementy. A dopiero później bierzemy do ręki dłuto – wyjaśnia pan Piotr. Po uzyskaniu formy czas na szczegóły. Najpierw twarz, potem ręce, palce, włosy, elementy ubrania itd. – Początkowa wizja często modyfikuje się w trakcie rzeźbienia – tłumaczy Andrzej Jan-

**Rzeźby podobnie jak figury do szopki betlejemskiej, z ubiegłorocznego pleneru, najprawdopodobniej pozostaną w Żarach**

kowski, syn pana Piotra. Aby powstała dobra rzeźba, trzeba włożyć w nią swoje serce. Nie wystarczą tylko umiejętności techniczne. – Z prostego klocka drewna można zrobić coś, co innym da do myślenia. Naszym rzeźbom staraliśmy się dać duszę, a nie tylko ociosać drewno – dodaje.

**Kult męczenników**

Zadanie, jak przyznają rzeźbiarze, nie było proste. – Wzorowaliśmy się na ilustracji przedstawiającej Świętych Braci przy Krzyżu, ale dodaliśmy elementy charakteryzujące każdego z nich. Dzięki temu każda z figur ma swój własny charakter – wyjaśnia P. Jankowiak. Poszczególne figury nie mają jednego autora. To wspólna praca wszystkich rzeźbiarzy. – To nasz mały wkład w szerzenie kultu męczenników – zauważa pan Andrzej. Artyści szlifują i kończą figury świętych braci. Pomogą im w tym dzieci uczestniczące w warsztatach rzeźbiarskich podczas letnich półkolonii prowadzonych przez „Civitas Christiana”. – Jak się ma talent, to trzeba się nim dzielić. Dlatego przekazuję swoje doświadczenie dzieciom i młodzieży – mówi P. Jankowiak.

**Krzysztof Król**

## zapowiedzi

**Wyjazd do Lwowa**

Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” zaprasza na autokarowy wyjazd pielgrzymkowo-turystyczny na Ukrainę **od 14 do 22 sierpnia**. W programie m.in. wizyta w Krzemieńcu, Zbarażu, Buczaczu i Lwowie. Zapisy i bliższe informacje pod numerem tel. 068 325 31 56 lub 605880018.

**Nauczyciele w drodze**

Duszpasterstwo Nauczycieli zaprasza od 31 lipca do 13 sierpnia na XV Ogólnopolskie Nauczycielskie „Warsztaty w drodze”, czyli pieszą pielgrzymkę nauczycieli z Zielonej Góry do Częstochowy. Informacje i zapisy pod numerem telefonu: 601 87 99 01 lub e-mail: warsztatwd@gmail.com

**Pieszko do Częstochowy**

Z Gorzowa Wlkp. 31 lipca, a z Zielonej Góry i Głogowa 2 sierpnia wyruszy **XXVI Diecezjalna Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę**. Odpowiedzialni za główne ośrodki: Gorzów Wlkp. – ks. Andrzej Tomys (tel. 095 720 66 56), Zielona Góra – ks. Krzysztof Kocz (tel. 068 451 23 93) i Głogów – ks. Leszek Okpisz (tel. 0 609 471 022).

**Wędrownka i rekolekcje**

Duszpasterstwo Akademickie „U Zbawiciela” w Zielonej Górze zaprasza rodziny i osoby indywidualne (nie tylko studentów), na **„Wakacje z Bogiem”** w Tatrach od 19 do 27 sierpnia. W programie formacja duchowa i wędrownki po górach. Zapisy i bliższe informacje: tel. 0 603 194 898.

**Rowerem do Maryi**

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich przy parafii pw. św. Franciszka w Asyżu w Strzelcach Krajeńskich zaprasza w terminie **od 20 do 27 lipca** na dwudziestą jubileuszową Pielgrzymkę Rowerową na Jasną Górę. Informacje i zapisy: Dariusz Wieczorek, tel. 0 606 947 962 ■

## Nasza własna olimpiada

## Wolność maratończyka

Bieganie to przystępny sport. Salą treningową jest cały świat, a do uprawiania go nie potrzebujesz grubego portfela.

Michał Blicharczyk z Zielonej Góry zaczął biegać kilka lat temu. – Nagle życie mi się ustabilizowało i miałem poczucie, że gnuśnieję, a chciałem być dalej sprawny i aktywny. Pomyślałem o uprawianiu jakiegoś sportu – opowiada trzydziestoparoletni M. Blicharczyk, mąż i ojciec. Poszedł za przykładem kolegów i spośród sporej oferty sportowej wybrał bieganie. – To niesamowite doświadczenie. W czasie biegania ma się poczucie wolności, poprawia się humor, zmienia się nastawienie do życia. Jest nawet takie powiedzenie wśród biegaczy, że żadna złość nie trwa dłużej niż pięć kilometrów – mówi Blicharczyk.

Z uprawianiem tego sportu nie ma za dużo kłopotów. Biegać może każdy: i dwudziestolatek i siedemdziesięciolatek. Nieważna jest także pogoda, bo biegać można przez cały rok. – Najlepiej po drogach piaszczystych lub asfalcie. Na pewno nie po betonie, bo zniszczymy sobie stawy – przekonyuje Blicharczyk. Według niego bieganie, oprócz tego, że poprawia kondycję, ma kilka innych podstawowych zalet. – W czasie biegania można spokojnie przemyśleć sporo spraw, można się też pomodlić albo



ZDJEŃCIA MAGDALENA KOZIEŁ

Dla Michała Blicharczyka bieganie to pasja

POWIĘKSZAJ: W tym sporcie najważniejsze są buty

po prostu nic nie myśleć i dać umysłowi odpocząć – mówi. Inne korzyści to wyrobienie w sobie systematyczności i pokonywanie własnych słabości. – Okazuje się, że z każdym kolejnym dniem biegam coraz dalej i coraz szybciej. Mam poczucie, że jestem w stanie wiele osiągnąć – stwierdza.

Ważnym doświadczeniem dla Michała Blicharczyka był start w poznańskim maratonie. – Przygotowywałem się do niego bardzo skrupulatnie – zapewnia. Powiedział sobie, że jeśli przebiegnie te 42 kilometry w czasie poniżej czterech godzin, to nic już dla niego nie będzie zbyt trudne.

Dokonał tego, choć było bardzo ciężko. – Ostatnie trzy kilometry zapamiętam do końca życia. To, że mi się udało, niesie mnie do tej pory. W chwilach jakiegoś zwątpienia przypominam sobie o tym maratonie i wtedy wraca mi poczucie własnej wartości i przekonanie, że uda mi się jeszcze wiele dokonać! – zapewnia biegacz.

Bieganiem od męża zaraziła się żona Magdalena. – Zaczynam odkrywać to, o czym z taką pasją opowiadał mi Michał – mówi. Blicharczykowie myślą też o wspólnym bieganiu. Może już niedługo dwuletnia Matylda i pięcioletni Maciek pobiegną z rodzicami?

Magdalena Kozieł



komentarz

MICHAŁ Blicharczyk

miłośnik biegania

### Biegajmy razem

Wszystkich rozpoczynających bieganie przestrzegam, by nie biegali za szybko. Bo tylko się zmęczą i zniechęcą. Istotne jest także wyznaczanie sobie celów i indywidualnego programu do realizacji, wtedy bieganie będzie miało większy sens i będzie nas mobilizowało do wysiłku. Dobrze jest próbować swoich sił w małych lokalnych zawodach. Wtedy poznaje się innych biegaczy i sprawdza swoje umiejętności. Sprzętem, w który w bieganiu warto zainwestować, są dobre buty. Mam też swój sposób na tanie izotoniki, zamiast tych oferowanych przez sklepy. Utracone w czasie lub po bieganiu elektrolity dobrze uzupełni sok jabłkowy z wodą w stosunku jeden do trzech. A po bieganiu zamiast obfitej kolacji proponuję łatwo przyswajalne białko i cukier w postaci zmieszanego kefiru z bananem.

### Zamiast Pekinu

Sport to na szczęście coś więcej niż telewizyjne transmisje, choćby z najbardziej rozreklamowanych imprez świata. W tym wakacyjnym cyklu zapraszamy do poznawania i uprawiania różnych dyscyplin sportowych. Indywidualnie i z rodziną.



**TATA ROKU 2008.**

**Zostali uznani za najlepszych ojców**

**w Lubuskiem.**

Ale nikt z nich nie czuje się idealnym tatą.

Największą ich nagrodą są uśmiechy dzieci.



# Ojciec na medal

tekst i zdjęcia

**KRZYSZTOF KRÓL**

kkrol@goscnieдельникny.pl

**T**egoroczna edycja konkursu „Tato Roku” miała zasięg wojewódzki. Spośród kilkuset zgłoszonych ojców do starostw powiatowych, w gorzowskim finale wystąpiło sześciu najlepszych, którzy wspólnie z dziećmi zmierzili się w trzech konkurencjach: przygotowanie rodzinnego śniadania, zaplanowanie rodzinnych wakacji oraz przygotowanie niespodzianki z okazji Dnia Matki. – W tegorocznej edycji jest ogromne zróżnicowanie. Od rodziny, która ma jedno dziecko do takiej, która ma ich jedenaścioro. Chcemy walczyć z negatywnym stereotypem, o którym często słyszymy w mediach: ojca pijącego, bijącego i molestującego dzieci. To są skrajne przypadki. Dobrych ojców jest więcej – zapewnia oblat o Bogusław Barański, pomysłodawca i organizator konkursu. Pomysł wyboru najlepszego taty pozytywnie ocenia Agata Kozłowska, psycholog z poradni psychologiczno-pedagogicznej w Gorzowie. – Współcześni ojcowie nie zawsze zdają sobie sprawę, jak ważna jest ich pozycja w rodzinie. Jak bardzo

żona i dzieci potrzebują ich w domu. A ważne jest przede wszystkim być na co dzień, w smutkach i radościach oraz w szarzyźnie dnia codziennego, kiedy nic się nie dzieje – wyjaśnia.

## Bez kombinowania

Elżbieta i Wojciech Grochalowie mieszkają z racji wykonywanego zawodu w leśniczówce w Rokitnie k. Strzelec Krajeńskich. Mają trzech synów: Marcina, Łukasza i Mateusza oraz dwie córki Martę i Agnieszkę. Kiedy jedna z córek dowiedziała się o konkursie z „Gościa Niedzielnego”, postanowiła z rodzeństwem namówić swojego tatę do udziału. – Uznałam, że to wartościowy konkurs, a mój tata jak najbardziej nadaje się na ojca roku – tłumaczy Agnieszka, której nie wypadła nie wierzyć. – U nas w domu jest taka zasada: „Nie kombinujemy”. Mówimy tak, jak jest, czyli zawsze prawdę, jakakolwiek by ona nie była – dodaje.

**W robieniu śniadania swojemu tacie kibicowała cała rodzina. Szkoda, że nie było konkursu na przyrządzenie spaghetti. Jak zapewniają dzieci, to popisowe danie taty**

Pośród wartości przekazywanych w leśniczówce bardzo ważne miejsce zajmują te chrześcijańskie. – Zanim poznałem żonę, miałem chłodny stosunek do wiary. Sporadycznie chodziłem na Mszę św. Zmieniło się to dzięki rodzinie żony – wyjaśnia pan Wojciech, którego dzieci ubogacają liturgię w parafii. Najstarszy syn Marcin jest obecnie organistą pod Toruniem, ale najpierw służył jako organista w rodzinnej parafii. Następnie

jego funkcję przejęła Marta, a teraz gra Agnieszka. – Najmłodszy syn Mateusz także chodzi do szkoły muzycznej i śmieje się, że on także zostanie organistą – mówi głowa rodziny.

## Być jak tata

Najmłodsze dziecko Doroty i Piotra Nowickich z Glinika ma 6 lat, najstarsze 22. Od trzech lat tworzą rodzinę zastępczą. – Żona kocha dzieci i wysłała





**PO LEWEJ:** Specjalistą od domowych wycieczek jest tata. – Wujek robi nam różne wycieczki. Ostatnio byliśmy na pokazie nurkowym na poligonie – mówi Jagoda. Na zdjęciu planują wakacje  
**NA ŚRODKOWYM ZDJĘCIU:** W domu Elżbiety i Wojciecha Grochałów nie ma telewizora. Dzięki temu jest więcej czasu dla rodziny. Buziak od córki Marty (z lewej) i Agnieszki



**Świetny pomysł.** Takie inicjatywy pokazują, że ojcowie zajmują się dziećmi – mówi Paweł Długosz, który wybrał się w sobotę na spacer z córką Marysią

**NA DOLE:** W przyszłym roku konkurs prawdopodobnie obejmie całą Polskę.  
**Od lewej:** Piotr Nawrocki, Robert Biś i Wojciech Grochala

**GOŚĆ**  
pod patronatem „Gościa”

z taką propozycją. Wspólnie z dziećmi dojrzywałem do tej decyzji przez rok. Zdecydowaliśmy się i teraz nie żałujemy – wyjaśnia pan Piotr. Nowiccy mają jedenaścioro dzieci. Mama zajmuje się domem i to ona najczęściej z nimi przebywa. Tata pracuje jako kierowca, ale stara się jak najwięcej czasu spędzać z dziećmi. – Najpiękniejsze jest to, jak się wraca z pracy i cała gromada wita człowieka. To coś niepowtarzalnego – zapewnia P. Nowicki.

Tato gra z dziećmi w piłkę nożną na przydomowym boisku, czyta im bajki na dobranoc, a z najmłodszymi bawi się klockami. Każde z dzieci ma osobne

zainteresowania. 18-letni Wojtek spędza dużo czasu z tatą przy samochodowym majsterkowaniu, ale ceni tatę nie tylko za to. – Tata potrafi słuchać. Każdy z nas ma inne problemy, a on każdego słucha tak samo. Jak kiedyś będę ojcem, to chciałbym być taki jak tata – mówi Wojtek. Podobnego zdania jest żona Dorota. – Nie każdy byłby w stanie zająć się innymi dziećmi i traktować je jak własne. Czy wygra w konkursie na Tatę Roku nie jest takie ważne. Dla nas jest i tak wielki i najważniejszy – zapewnia D. Nowicka.

### Marzenie mamy i taty

Statuetkę Złotego Anioła dla najlepszego taty otrzymał

zawodowy żołnierz Robert Biś z Glisna. Jak to jest być najlepszym tatą? – Nie mam pojęcia, bo się takim nie czuję. Prawdziwy tata roku siedzi gdzieś w domu i zajmuje się swoją rodziną. Ale wybrano mnie i to wyróżnienie traktuję jako zachętę do dalszych starań, aby być jak najlepszym tatą – mówił tuż po ogłoszeniu werdyktu zwycięzca tegorocznego konkursu.

Rodzina z Glisna najpierw została rodziną zastępczą, a później pogotowiem rodzinnym. – Już po ślubie myśleliśmy, jak pomóc innym dzieciom. Dziesięć lat temu zgłosiliśmy się do katolickiego ośrodka w Gorzowie przy ul. Czeresniowej – wyjaśniają rodzice. Kiedy w domu jest dziewięcioro dzieci, trzeba sporo cierpliwości, ale państwo

Bisiowie nie narzekają. Wspólnie troszczą się o dom. – Znajduję czas dla każdego, choć może nie zawsze tyle, ile by dzieci go potrzebowały – zapewnia pan Robert. – Ojciec spędzający całe dnie na tapczanie z gazetą i piwem w rękę to mit. Jeżeli są dzieci, to nie ma na to po prostu czasu – dodaje.

Marzeniem mamy i taty jest jedno. – Chcemy, aby dzieci wyrosły na dobrych ludzi. ■

### Najlepsi ojcowie w Lubuskiem

1. Robert Biś z Glisna k. Lubniewic
2. Piotr Nowicki z Glinika k. Deszczna
3. Wojciech Grochala z Rokitna k. Strzelec Kraj.
4. Marian Olejniczak z Cybinki
5. Grzegorz Milewski z Gorzowa Wlkp.
6. Zbigniew Lamcha z Lubikówka k. Przytocznej



PANORAMA PARAFII pw. Najświętszej Trójcy w Ochli

# Od ośmiu lat na swoim



Malowanie twarzy było jedną z atrakcji parafialnego festynu  
Po PRAWIEJ: Można też było skosztować domowych pierogów



ZDJEŃCIA MAGDALENA KOZIEŁ

Parafia, choć jest jedną z najmłodszych w diecezji, ma na swoim koncie pielgrzymki, festyny i sporą liczbę dobrze działających grup parafialnych.

Biskup Adam Dyczkowski erygował ją w 2000 r. Z leżącej obok parafii w Świdnicy odłączyły się wówczas trzy wsie: Ochla, Jeleniów i Kiełpin. Utworzyły nową, liczącą prawie dwa tysiące wiernych, wspólnotę w Ochli.

## Jedni z pierwszych

Działa tu sporo grup, ale jedna z nich jest wyjątkowa. Chodzi o Apostolat Maryjny. Powstał w Ochli, kiedy jeszcze była filią parafii w Świdnicy. Jest jedną z pierwszych grup w Polsce założonych 25 lat temu przez nieżyjącego już ks. Teofila Hermana. – Pamiętam, że ks. Hermann przyjechał do nas na pierwsze spotkanie z walizką pełną medaliaków – wspomina Zofia Łotysz, przewodnicząca parafialnej grupy Apostolatu. 26 osób spotyka się raz w miesiącu. – Uczestniczymy we Mszy św. i spotkaniu, na którym czytamy Ewangelię,

modlimy się za parafię i za cały Kościół – mówi Z. Łotysz. 28 czerwca członkowie Apostolatu wzięli udział w diecezjalnej Pielgrzymce Apostolatu Maryjnego do Otynia. – To dla nas szczególnie wyjazd, ponieważ właśnie tam do naszej parafialnej grupy Apostolatu dołączyły trzy nowe osoby – cieszy się pani Zofia.

## Jubileusze i Internet

Ks. Stanisław Stefańczyk, tutejszy proboszcz, stawia na integrację młodej parafii. Nic tak nie jednoczy jak wspólne pielgrzymkowe wyjazdy. W lipcu wierni odwiedzają sanktuarium południowej Polski. Dobrym czasem na zjednoczenie trzech wsi jest także odpustowy festyn. W tym roku dochód z niego przeznaczony jest na wymianę dachu wieży parafialnej świątyni z XIV w. i na dofinansowanie wypoczynku letniego dla dzieci, organizowanego przez PZC. Tegorocznym elementem budowania parafialnych więzi jest wspólne świętowanie jubileuszy.

– Zaprosiłem do ich obchodów pary małżeńskie z dwudziesto-pięcioletnim stażem. To okazja do spotkania z nimi i ich rodzinami – podkreśla proboszcz. Każda z par otrzymała również specjalne błogosławieństwo bp. Stefana Regmunta i obraz Matki Bożej Rokitniańskiej.

O tym i o wszystkich wydarzeniach parafialnych można się dowiedzieć z prowadzonej przez Bożenę Szostak kroniki parafialnej. – Mamy już zapisane trzy tomy i zabieram się za czwarty. Tu każdy może prześledzić nasze życie parafialne – wyjaśnia pani Bożena. Dokumentację wydarzeń z życia parafii można też znaleźć na stronie internetowej [www.parafia-ochla.home.pl](http://www.parafia-ochla.home.pl). Strona działa od ponad roku i ma już 12 tys. odwiedzin.

Madalena Kozieł

## Zdaniem proboszcza



Najstarsi mieszkańcy wsi pochodzą z Berezki Kartuskiej, leżącej dzisiaj na Białorusi. Oprócz nich parafię

tworzą ich dzieci, urodzone już tu po wojnie, i nowi mieszkańcy wsi, pochodzący głównie z Zielonej Góry i okolic. Wielu wiernych jest mocno zaangażowanych w życie parafii, dzięki czemu bardzo dobrze mi się tu pracuje. Angażuję się w przyparafialne grupy, takie jak Parafialny Zespół Caritas, Żywy Różaniec, Apostolat Maryjny, Wspólnota Krwi Chrystusa, Koło Przyjaciół Radia Maryja, Oaza Nowego Życia i Dzieci Boże oraz ministranci. Moim pragnieniem jest jeszcze większe ożywienie duszpasterskie wśród dzieci i młodzieży. W planach jest powołanie w parafii Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i Stowarzyszenia Rodzin Katolickich po to, by otworzyć perspektywę formacji dla tych, którzy jeszcze nie zaangażowali się w żadną z do tej pory działających grup w parafii. Wielu z parafian przystępuje do Komunii św. i przy okazji rocznic czy innych wydarzeń rodzinnych zamawia Mszę św., co świadczy o ich dojrzałym życiu religijnym.

Ks. Stanisław Stefańczyk

Ur. w 1960 r. w Tarnowie, ukończył seminarium w Paradyżu i w 1985 r. przyjął święcenia kapłańskie. Jako wikariusz pracował w Nowej Soli, Gorzowie, Gubinie, Słubicach, Ośnie Lubuskim, Starosiedlu i Głogowie. Proboszczem był w Sokolej Dąbrowie i od 2006 r. w Ochli.

## Zapraszamy na Msze św.

Ochla – 8.00, 11.00, 12.30;  
Jeleniów – 9.30

